

wy. Wielokrotnie w całej pracy można odnaleźć deklarowaną przez autora co do ostatniego rozdziału metodę kroczenia „zakolami”: co do treści są to fragmentaryczne analizy myśli sporej liczby autorów, co do formy zaś język wywodu prowokuje niektórymi sformułowaniami, często nie precyzuje, jakby programowo otwarty był na asocjacje i twórcze próby wyrażania głębi przez czytelnika, a więc na język wiary, który sam opisuje.

Książka *Chrystus* jawi się więc w tym świetle jako intrygujące zaproszenie do pogłębionej refleksji nad tajemnicą Boga objawionego w Chrystusie i nad tajemnicą człowieka i jego zbawienia. Tezy autora, o ile mogą szokować, to zapraszają do dalszej pracy duchowej i do zmagania o dobrą chrystologię współczesną. Otwarte problemy, zwłaszcza zaproponowana w ostatnim rozdziale teza, czekają na dalsze rozwinięcia i dyskusje. W tym sensie książka ta sprawdza się również jako dzieło prowokujące do dalszych poszukiwań, a przynajmniej ćwiczące zmysł zadawania krytycznych pytań.

**Ks. Jacek Kempa**

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2005, t. 38, z. 2, s. 500–505

**Cataldo Zuccaro**, *Teologia śmierci*, tłum. Krzysztof Stopa, Kraków, WAM 2004 (Myśl Teologiczna, t. 45), 159 s.

Na polskim rynku ukazała się książka *Teologia śmierci*, będąca tłumaczeniem wydanego przez włoskie wydawnictwo Queriniana w 2002 r. dzieła pt. *Il morire umano. Un invito alla teologia morale*. Autor książki, Cataldo Zuccaro, jest profesorem teologii moralnej na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu „Urbanianum” w Rzymie.

Książka składa się z sześciu rozdziałów, poprzedzonych „Przedmową”, w której C. Zuccaro zarysowuje główny cel książki: pragnie przywrócić „jedność śmierci i umierania”, ukazując „głęboką więź, łączącą umierającego z doświadczeniem jego śmierci” (s. 7). Autor zauważa, iż w dotychczasowej refleksji moralnej kładło się akcent na samą śmierć i zagadnienia związane bezpośrednio ze śmiercią, takie jak: kryteria śmierci mózgowej, eutanazja, uporeczywa terapia, tzw. „testament życiowy”. W założeniach swoich Autor pragnie zapoczątkować refleksję prowadzącą do stworzenia „teologii moralnej umierania” (s. 8).

W rozdziale pierwszym zatytułowanym „Czy możliwa jest teologia śmierci i umierania” Autor przedstawia skrótoowo stan badań dotyczących ostatnich chwil ludzkiego życia. Podkreśla, iż teologia zajmuje się problematyką tanatologiczną w ramach dogmatyki – przede wszystkim w traktacie soteriologicznym i eschatologicznym oraz w ramach teologii moralnej, gdzie problem śmierci omawia się w kontekście piątego przykazania, szczególnie w związku z zabójstwem oraz samobójstwem. Autor zauważa, iż zagadnienie śmierci zostaje współcześnie zagarnięte przez intensywnie rozwijającą się bioetykę, która interesując się szczególnymi rodzajami śmierci, np. wskutek eutanazji, czy aborcji, właściwie nie podejmuje problemu samego umierania. Dlatego też Autor dostrzega potrzebę spojrzenia

z perspektywy teologicznomoralnej na zagadnienie świadomej i wolnej odpowiedzialności, jaka wiąże się z umieraniem (por. s. 12, 15).

Rozdział drugi: „Historia śmierci i umierania” prezentuje nie tyle w całościowym, szczegółowym przeglądzie historię podchodzenia do śmierci, ile pewne specyficzne rysy w spojrzeniu i w podejściu do śmierci w czterech okresach czasowych: w starożytności, w średniowieczu, w czasach nowożytnych oraz we współczesności. Autorowi chodziło o wydobycie w czterech odsłonach charakterystycznych dla danej epoki aspektów moralnych, dotyczących umierania i śmierci. W świecie antycznym z jednej strony istniał lęk przed śmiercią jako nieuchronnym elementem losu nie tylko ludzkiej egzystencji, ale całej przyrody i kosmosu; z drugiej jednak strony dostrzega się proces eliminowania tego lęku czy to poprzez rozumienie śmierci, zgodnie z dualistyczną koncepcją Platona, jako wyzwolenia, czy to poprzez jej zanegowanie, którego po raz pierwszy dokonał Epikur, wypowiadając słynne stwierdzenie: „Śmierć jest dla nas niczym, bo gdy my istniejemy, śmierć jest nieobecna, a gdy tylko śmierć się pojawi, wtedy nas już nie ma”. Średniowiecze, lansując hasło *memento mori*, mocno wskazało na duchowy i moralny wymiar nie tylko samej śmierci, ale także całej ziemskiej egzystencji; śmierć miała charakter sakralny, a zarazem była przeżywana wspólnotowo. W czasach nowożytnych dochodzi do głosu związek między miłością a śmiercią. Zapoczątkowana w renesansie myśl zostaje rozwinięta przez Freuda, a mianowicie, że w człowieku toczy się nieustanna walka między wymiarem samozachowawczym (*erosem*) a wymiarem autodestrukcyjnym (*thanatosem*). W czasach współczesnych powszechnie występuje zjawisko „uprywatnienia śmierci” (s. 31), czyli przeżywanie śmierci w samotności, z drugiej zaś strony śmierć jest ujmowana w kategoriach widowiska. Podsumowując historię przemian w podejściu do umierania, Autor stwierdza, iż problem śmierci oraz refleksja nad nią stale towarzyszyły człowiekowi. Ten fakt ugruntowuje Profesora z „Urbanianum” w przekonaniu, iż człowiek w swojej całozyciowej decyzji, określonej w teologii moralnej opcją fundamentalną, nie może nie odnieść się do faktu swojej śmierci; musi zapytać o sens własnego odchodzenia.

W rozdziale trzecim pt. „Ontologia śmierci i umierania” Autor po raz pierwszy podejmuje główny wątek swoich naukowych poszukiwań: wskazuje na etap umierania, który w pewnym sensie wiąże człowieka jeszcze żyjącego z jego własną śmiercią. Z jednej strony słusznie podkreśla, iż „akt umierania [...] jest i zawsze pozostanie aktem żyjącego” (s. 40), z drugiej jednak strony mówi: „życie relacyjne w czasie już jest antycypacją i stałym urzeczywistnieniem mojej śmierci, w świetle której przeżywam doświadczenie obecne” (s. 43). W ten sposób Autor sprzeciwia się dość rozpowszechnionemu negowaniu istnienia śmierci, będącego współczesną wersją poglądów Epikura. Opisując rzeczywistość umierania i śmierci, wskazuje na jej poczwórną wewnętrzną dialektykę: 1) śmierć jest czynnie przeżywana, ale także biernie doznawana; 2) śmierć jest końcem wszystkiego, a zarazem początkiem czegoś nowego; 3) śmierć stanowi dla człowieka absolutną pewność, ale także nieprzewidywalną niepewność, przede wszystkim wynikającą z nieznajomości godziny śmierci; 4) śmierć jest zawsze rzeczywistością własną danego człowieka, ponieważ w śmierci człowiek jest nie do zastąpienia, a zarazem śmierć jest zawsze śmiercią tylko innych, przy czym odchodzenie innych, szczególnie bliskich osób, stanowi w pewnym sensie doświadczenie własnej śmierci. Czwarte spośród omówionych napięć stanowi dla Autora punkt wyjścia do przeanalizowania relacyjnego aspektu ludzkiej egzystencji, mającego istotne znaczenie dla rozumienia własnej śmierci. Człowiek, będąc powołany do życia we wspólnotcie, jest wezwa-

ny do „bycia dla drugich” i dlatego „osoba zapiera się siebie samej i umiera sobie, własnym indywidualistycznym pragnieniem” (s. 63). W tym sensie całe życie człowieka jest swoistego rodzaju umieraniem.

Zarysowanie istoty umierania pozwoliło Autorowi w rozdziale: „Etyka śmierci i umierania” podjąć bezpośrednio zadanie, które postawił sobie na początku książki, a mianowicie omówić problem odpowiedzialności człowieka za własne odchodzenie. Stwierdza, iż „nie można zgodzić się, aby człowiek zachował bierność wobec [...] choroby i śmierci, lecz wezwany jest [...], aby czynnie i odpowiedzialnie przeżywać obie rzeczywistości” (s. 65). To odpowiedzialne podejście do śmierci polega przede wszystkim na nadaniu jej sensu. W ten sposób Autor zbliża się do poglądów V. E. Frankla, chociaż bezpośrednio go nie przywołuje. Odpowiedzialne przyjęcie własnej śmierci jest przygotowywane przez całe cnotliwe życie. Myśl Autora można streścić w stwierdzeniu: *ars vivendi* przygotowuje *ars moriendi*. Z racji tego, iż niektórzy rozumieją odpowiedzialność za własne umieranie i śmierć jako argument za eutanazją, Profesor z „Urbanianum” stwierdza, iż „eutanazja pozbawia chorego [...] jego śmierci, antycypując ją w czasie, który nie jest czasem śmierci” i podobnie „uporczywa terapia pozbawia go śmierci, ponieważ zostaje ona przesunięta na czas, w którym chory [...] nie powinien przebywać” (s. 78 n.). Obydwa rodzaje umierania Autor określa mianem śmierci wydziedziczonej. W związku z problemem eutanazji Autor podejmuje także trudne zagadnienie autonomii. Słusznie ukazuje różne sposoby jej rozumienia: z jednej strony wskazuje na niebezpieczeństwo autonomii indywidualistycznej, która pozostawia osobę samej sobie, „skazując ją na samotność i obcość jedynie dlatego, że o to prosiła” (s. 83); z drugiej strony ukazuje relacyjny charakter właściwie rozumianej autonomii, stanowiący wezwanie do przyjścia z pomocą człowiekowi, który cierpiąc, prosi np. o eutanazję. Człowiekowi wspieranemu przez innych łatwiej odpowiedzialnie przeżyć własne umieranie. Dlatego też, w opinii Autora, tak ważne jest towarzyszenie bliskich człowiekowi umierającemu (por. s. 93–95).

Rozdział V zatytułowany „Teologia śmierci i umierania” odnosi problem odchodzenia człowieka do ostatnich chwil życia Jezusa oraz Jego śmierci. Przede wszystkim Autor stwierdza, iż w śmierci Jezusa objawia się w pełni Jego „bycie dla drugich”, a równocześnie radykalne posłuszeństwo woli ojca. Śmierć Jezusa ma charakter ekstazy, rozumianej nie jako „stan bezpośredniego uniesienia”, ale jako oddanie siebie Bogu w ostatniej chwili życia. Chrystus bowiem „rozumiał swoje życie jako pochodzące od Boga, a więc dążące do powrotu do Niego” (s. 101). Takie pojmowanie śmierci Jezusa nie prowadzi Autora w żadnym wypadku do niedostrzegania całej dramatyczności śmierci Nauczyciela z Nazaretu. Jezus „nie jest zadowolony z tego, że umiera i nie wychodzi naprzeciw temu, co Go czeka w pogodnej i wyzwalającej postawie Sokratesa” (s. 101). Na gruncie polskim podobną myśl formułuje A. Nossol, gdy mówi, iż Jezus nie umierał spokojną śmiercią Sokratesa. Jezus wszedł w ciemność i w dramaturgię śmierci, aby pokonać ją w mocy zmartwychwstania. Z tego też względu śmierć człowieka, choć dalej jako skutek grzechu jest naznaczona absurdem, jednak dzięki wierze w Chrystusa może stanowić zysk, czego wyraźnie w swoim życiu doświadczył św. Paweł. Dar nadziei na zmartwychwstanie przyniesiony przez Zbawiciela domaga się w przekonaniu Moralisty z Rzymu konkretnej odpowiedzi ze strony człowieka, domaga się aktywnej i odpowiedzialnej postawy wobec własnego umierania i śmierci.

Rozdział VI zatytułowany „Śmierć żyjącego i życie umierającego” stanowi podsumowanie poszukiwań Autora. Jeszcze raz przywołuje prawdę o tym, iż w umie-

raniu dopełnia się ludzka egzystencja rozumiana jako „bycie dla”, co wyraża się w ewangelicznym znaku soli i światła: „zarówno sól, jak i światło paradoksalnie realizują swoją naturę w takiej mierze, w jakiej się *zużywają*: pierwsza, aby odstąpić swój smak potrawom, drugie, aby oświecać otaczający świat” (s. 130). Ważne jest zatem, aby odkryć prawdziwy sens życia i umierania. Konsekwencją bowiem niezdolności odkrycia sensu życia wpisanego w ludzkie umieranie jest brak akceptacji końcowych cierpień. Człowiek musi także zgodzić się z faktem, iż w końcowy etap życia wpisany jest ból. Stanowi on wyzwanie do tego, by poprzez działania medyczne uśmierzyć go. Rzeczywistość bólu nie może jednak prowadzić do decyzji o eutanazji. „W tym ostatnim wypadku – przypomina Autor swoje wcześniejsze wnioski – osoba nie tyle daje wyraz panowaniu nad życiem, co raczej pozbawia się faktycznie *swojej* śmierci, zastępując ją surogatem eutanazji” (s. 136). Decyzja o eutanazji oznacza zanegowanie prawdy o byciu stworzeniem oraz jest zerwaniem dialogu z Bogiem. C. Zuccaro w podsumowaniu przywołuje jeszcze raz stwierdzenie, które stanowi główną myśl jego naukowych poszukiwań: umieranie, choć jest powiązane ze śmiercią, jest aktem żyjącego, a zatem ma charakter moralny. Z tego też względu nie utożsamia się całkowicie z poglądami L. Borosa, dotyczącymi decyzji ostatecznej, która najpełniej w przekonaniu Borosa może być podjęta właśnie w chwili śmierci. W jego przekonaniu Boros zbyt mocno podkreślił pełną jasność umysłu w chwili śmierci. Nie utożsamia się też całkowicie z opinią K. Rahnera, który umniejsza wartość faktu, iż osoba ma możliwość podjęcia nowej decyzji o życiu w momencie śmierci. W opinii Autora zarówno umieranie, jak i śmierć są częściami życia, a zatem są poddane dynamice wolnej i odpowiedzialnej decyzji.

Książka Profesora z „Urbanianum” stanowi całościowe opracowanie teologii umierania i śmierci, dokonane z perspektywy moralnej. Autor odwołuje się do bogatej literatury dotyczącej problematyki śmierci, przede wszystkim z obszaru teologii biblijnej, dogmatycznej, teologicznomoralnej. Metodologia Autora jest czytelna oraz konsekwentnie realizowana: wnioski natury moralnej wyprowadza bądź to wprost z teologii biblijnej, bądź z teologii dogmatycznej, szczególnie antropologii oraz eschatologii. Umiejętnie syntetyzuje myśli dotyczące zagadnień tanatologicznych formułowane przez filozofię, a szczególnie etykę oraz przez historię. Pełnią one rolę pomocniczą przy wyprowadzaniu wniosków natury teologicznej. Charakterystyczny jest fakt, iż Autor prawie w ogóle nie przywołuje literatury psychologicznej. Czyni tak prawdopodobnie dlatego, iż publikacje z psychologii na temat umierania są niezwykle liczne i dlatego zbyt szerokie ich przedstawienie mogłoby stanowić zagrożenie dla metodologii nauk teologicznych. Rodzi się jednak pytanie, czy nie należało, podobnie jak w przypadku innych nauk pomocniczych, zaprezentować pewne istotne osiągnięcia w dziedzinie psychologii, tym bardziej iż Autor bardzo mocno podkreśla, że nie zajmuje się samą śmiercią, ale wiąże ją mocno z procesem umierania.

Należy podkreślić, iż poglądy poszczególnych teologów Profesor z „Urbanianum” prezentuje niezwykle precyzyjnie, czyniąc z nich bądź to uzasadnienie dla własnych tez, bądź to punkt wyjścia lub jedno z ogniw własnego toku rozumowania. Książka nie jest zatem jakimś sumarycznym przedstawieniem cudzych poglądów, ale zawiera swoją własną linię analiz i wniosków, co sprawia, iż Autor wyraża w niej swoje własne oryginalne stanowisko. Główna teza książki jest niezwykle trafna oraz precyzyjnie uzasadniona. Autor podkreślił, iż poprzez umieranie człowiek jest związany ze swoją własną śmiercią; jest to czas, w którym człowiek po-

dejmuje moralną odpowiedzialność. Słusznie zaakcentował, iż odpowiedzialność ta nie może być rozumiana w duchu indywidualizmu. Z tego też względu wskazał na wartość towarzyszenia oraz obecności przy człowieku umierającym.

Książka C. Zuccaro jest bodajże pierwszą pozycją, która całościowo ujmuje zagadnienie umierania od strony teologicznomoralnej. Warto w tym miejscu przywołać pewne próby podobnego omawiania problematyki umierania i śmierci na gruncie polskim. Na płaszczyźnie filozoficznej zagadnienie to podejmuje M. A. Krąpiec, analizując bardziej sam moment śmierci niż cały proces umierania. Przedstawia śmierć od strony aktów poznania, woli i miłości. Podobnie jak Profesor z Rzymu, który mówi o tym, iż w umieraniu realizuje się ludzka egzystencja rozumiana jako „bycie dla”, tak też Filozof z Lublina dostrzega aspekt „darowania siebie” w chwili śmierci. Taki sposób ujmowania śmierci Krąpiec wprowadza z filozofii G. Marcela (M. A. Krąpiec, *Ja – człowiek*, Lublin 1991). Szkoda, że do tych analiz nie nawiązał C. Zuccaro. Na płaszczyźnie teologicznomoralnej problematykę umierania i śmierci podjął na gruncie polskim m. in. P. Bortkiewicz (*Tanatologia. Zarys problematyki moralnej*, Poznań 2000) oraz piszący niniejszą recenzję (*Człowiek w obliczu cierpienia i umierania. Moralne aspekty opieki paliatywnej*, Katowice 2000).

W swoich analizach C. Zuccaro skupił się ogólnie na istocie odpowiedzialności moralnej. Nie omówił jednak szczegółowych powinności moralnych wpisanych w końcowy etap życia człowieka, takich jak pożegnanie się z rodziną, spisanie testamentu, załatwienie ważnych życiowo spraw. Pod tym względem czytelnik może czuć dość poważny niedosyt. Nieuwzględnienie przez Autora tych powinności wynika, być może, z faktu, iż zajmuje się umieraniem jako okresem bezpośrednio poprzedzającym zgon, a zatem czasem, w którym bardzo często nie jest już zdolny do wypełniania życiowych obowiązków. Jeśli nawet taka myśl przyświecała Autorowi, to jednak należało wspomnieć o modlitwie umierającego oraz przyjmowaniu przez niego sakramentów. „Bycie dla Boga” w chwili umierania i śmierci, o którym tak szeroko mówi Autor, realizuje się przecież głównie na modlitwie oraz w przyjmowaniu sakramentów, szczególnie Wiatyku. Cennym momentem analiz jest zaakcentowanie powinności towarzyszenia umierającemu ze strony otoczenia, szczególnie bliskich. Zabrakło jednak omówienia ważnego zadania moralnego powiązanego w pewnym sensie z towarzyszeniem, a mianowicie problemu komunikowania prawdy o stanie zdrowie w kontekście niepomyślnego rokowania oraz w obliczu zbliżającej się śmierci. To właśnie mówienie prawdy – z taktem, stopniowo, a przede wszystkim w duchu miłości i głębokiego zrozumienia chorego i umierającego – jest tym elementem, który pomaga człowiekowi podjąć moralną odpowiedzialność w umieraniu. Zabrakło także uszczegółowienia i ukonkretnienia aspektu towarzyszenia w aspekcie religijnym. Najgłębszą przecież płaszczyzną towarzyszenia umierającemu jest modlitwa „z nim”, bądź „za niego”. W atmosferze modlitwy szanującej wolność umierającego mogą dokonać się ostatnie decyzje moralne człowieka, szczególnie te dotyczące ostatecznego opowiedzenia się za Bogiem.

Ostatecznie należy podkreślić, iż książka Cataldo Zuccaro wnosi wiele światła w rozumienie tajemnicy umierania i śmierci. Równocześnie należy podkreślić, iż poszukiwania naukowe Autora są prowadzone z pokorą i wielkim szacunkiem wobec majestatu śmierci. W kontekście współczesnej tendencji odsuwania problemu śmierci na margines życia oraz nieakceptowania przez człowieka faktu własnej śmiertelności – ukazanie odpowiedzialności moralnej, która spoczywa na osobie ludzkiej w momencie umierania, stanowi ważny wkład we współczesne dyskusje

antropologiczne. Cennym elementem w analizach Autora jest wyraźne i zdecydowane przeciwstawienie się zarówno eutanazji, jak i uporczywej terapii.

Jeśli chodzi o polskie wydanie książki, to należy stwierdzić, iż język tłumaczenia dokonanego przez Krzysztofa Stopę jest płynny i komunikatywny, zaś od strony graficznej książka, tak jak cała seria: *Myśl Teologiczna*, charakteryzuje się solidnością i przejrzystością. Wydaje się jednak, iż włoski tytuł *Il morire umano. Un invito alla teologia morale* precyzyjniej oddaje treść książki niż polski; akcentuje aspekt umierania, co było przecież głównym założeniem Autora, oraz wyraźnie ukazuje perspektywę teologicznomoralną. Polska wersja tytułu może być myląca, gdyż przesuwa akcent na samą śmierć oraz zdaje się eksponować aspekt dogmatyczny.

W książce pojawiło się stosunkowo wiele literówek. Na s. 15 dwa razy pojawiło się niewłaściwe słowo – jest: „oraz Rahnera”, a powinno być „przez Rahnera”; jest: „stawia sobie za cel *podważenie* świadomej i wolnej odpowiedzialności”, a powinno być prawdopodobnie „stawia sobie za cel *ukazanie* (lub *podkreślenie*) świadomej i wolnej odpowiedzialności”. Szczególnie ten ostatni lapsus językowy może czytelnika wprowadzić w błąd, gdyż całkowicie zmienia sens zdania; a jest to ważne zdanie, gdyż zarysowuje główny cel poszukiwań Autora.

Niezwykle cennym elementem polskiego wydania książki jest zamieszczenie obszernej „Bibliografii uzupełniającej”, która umożliwia zapoznanie się z polską literaturą dotyczącą problemu umierania i śmierci, zarówno z zakresu teologii, jak i filozofii, medycyny, psychologii i prawa. Brakuje jednak obszernej pozycji P. Bortkiewicza pt. *Tanatologia. Zarys problematyki moralnej*, wydanej w Poznaniu w 2000 r. Te drobne uchybienia wydania polskiego w niczym nie zmieniają faktu, iż Wydawnictwo WAM, wydając książkę *Teologia śmierci*, wzbogaciło polski rynek w niezwykle cenną pozycję.

**Ks. Antoni Bartoszek**

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2005, t. 38, z. 2, s. 505–507

**Ks. Stanisław Kowalczyk**, *Idee filozoficzne postmodernizmu*, Radom, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne 2004, 136 s.

Do rąk czytelników trafiła książka wyjątkowo potrzebna. Oto znany filozof, ks. S. Kowalczyk, prezentuje postmodernizm, który bez wątpienia jest dominującą współcześnie formacją intelektualną. Co prawda sam autor sugeruje, iż ponowoczesna interpretacja rzeczywistości wyczerpała już swą nośność i traci na znaczeniu. Jednak zasadność tego sądu bynajmniej nie wydaje się oczywista, a na pewno wciąż trudno jest wskazać tak oczekiwanego „następcę” postmoderny. Tym bardziej cenić trzeba próby oglądu samego zjawiska z możliwie zdystansowanej, bezstronnej perspektywy historyka filozofii. Realizacja tego właśnie celu najwyraźniej przyświecała autorowi omawianej pozycji.

Nie mamy, rzecz jasna, do czynienia z pierwszą monografią dotyczącą tej problematyki. W języku polskim ukazały się np.: B. Baran, *Postmodernizm*; K. Wilko-